

W. Pan

Jan Malinowski

ul. Libelta Nr. 1 m. 18

85 - 080 B y d g o s z c z

Szanowny Panie !

Niezwłocznie odpowiadam na Pański list z dnia 6.9.92 r. w sprawie danych dotyczących ś.p. Prof. Heleny i Aleksandra Dubickich. Nie wiem, czy dane które Panu przekazuję w niniejszym liście Pana zadowolą, gdyż nie znam wielu szczegółów, ale sądzę że mogą one Panu pomóc w dalszych badaniach naukowych. Żyje zresztą jeszcze / o ile mi wiadomo / córka Prof. Dubickich p. Sylwia Kawa - Dubicka. Być może zamieszkuje ona lub jej najbliższa rodzina w Polanicy Zdroju, przy ul. Owczej Nr. 3 lub 5. Radziłbym nawiązać z nią bliższy kontakt i wówczas mógłby Pan uzyskać dokładne dane personalne dotyczące Jej Rodziców. Żyje też na terenie naszego kraju i poza krajem wielu wychowanków Prof. Dubickich, a są ich setki. Oni również mogliby Panu pomóc w uzyskaniu danych do Słownika.

Co do mnie - byłem jeszcze dzieckiem w okresie międzywojennym i mieszkałem z rodzicami w Wilnie przy ul. Koszykowej Nr. 29^A w domu który zakupił mój wujek .p. Antoni Ostaszewski / mojej mamy brat / od Prof. Aleksandra Dubickiego. Ten zaś nabył nieruchomość przy ul. Jacka Nr. 5 / boczna uliczka od Wielkiej Pohulanki w kierunku ul. Zakretowej / Piszę o tych sprawach z tych przyczyn, że właśnie w domu jak wyżej Prof. Aleksander Dubicki założył swoją "szkołę", która istniała niemal nieprzerwanie od lat trzydziestych do roku 1945 tj. do chwili wyjazdu tzw. "repatriacji" Profesorostwa do centralnej Polski / Poznań, a następnie Polanicą Zdrój /. Prof. Aleksander Dubicki był z zawodu inżynierem / gdzie ukończył studia i kiedy, tego nie wiem /. Zdaje się, że był urodzonym wilnianinem. Z zamiłowania był pedagogiem i to wybitnym poza tym świetnym organizatorem. Prowadził przed wojną tzw. "kursy maturalne", na których przygotowywał chętnych do egzaminów maturalnych eksternistycznych. Wykładał matematykę, fizykę i chemię tzw. przedmioty ścisłe, natomiast jego żona Helena Dubicka, urodzona w Połtawie, nauczała języka niemieckiego i przedmiotów humanistycznych. Pomagał im w prowadzeniu tych kursów Prof. Janiszewski, świetny polonista / zmarł po wojnie bodaj w Białymstoku /. Mój Ojciec śp. Kazimierz Leszczyński był jednym z uczniów Prof. Dubickiego i po przygotowaniu się na w / w

./.

kursach zdał /bodaj w 1937 roku / maturę jako ekstern w eksklu-
zywnym gimnazjum im.A.Mickiewicza w Wilnie, przy ul.Dominikańskiej.
To świadczy najlepiej o dobrym fachowym przygotowaniu swoich uczniów
przez Prof.A.Dubickiego.

Gdy wybuchła wojna Prof.Dubicki nie zaprzestał swej działal-
ności, przeciwnie rozwinął ją. Z wyjątkiem krótkiego okresu nauczania
w gimnazjum A.Mickiewicza "za bolszewików" w r.1940/41, nie kwapił się
do podejmowania nauczania w "normalnym" gimnazjum. Jego obszerny dom
przy ul.Jacka 5, stanowił natomiast prawdziwą uczelnię, w której uczenio-
wie podzieleni na klasy, przerabiali normalny kurs gimnazjum i liceum,
zakończony egzaminami z udziałem zaproszonych do tego celu profesorów
/nazwisk niestety nie znam /.Szczególnie szeroką działalność rozwi-
nął Profesor przy współudziale swej małżonki, w latach 1941- 1945. Przez
ich "uczenknie" przewinęło się co najmniej paręset uczniów. Pamiętam
szereg nazwisk tych kolegów.Niektórzy z nich żyją i utrzymuję z nimi kon-
takt. Nie potrzebuję tłumaczyć, że nauczanie tajne ~~było~~ przez Niemców i
zaprzyjaźnionych z nimi Litwinów było traktowane jako ciężka zbrodnia.
Zarówno uczniom, jak i profesorom za to groziły Ponary. Szczęście jednak
dopisywało. Nikt nas nie wydał i nie zaszpiclował.Jeden jedyny raz, gdy
do mieszkania Prof. Dubickiego weszli Niemcy w czasie lekcji, musieliśmy
uciekać przez okno do ogrodu i na sąsiednią posesję. Napisałem nawet coś
o tym wydarzeniu w swoich wspomnieniach.

Niektórzy wrogowie Prof.Dubickiego / a był człowiekiem twardym
i konfliktowym / podejrzewali Go o jakieś "probolszewickie" sympatie.
Była nawet jakaś niepochlebny wzmianka w " Niepodległości " na Jego temat.
Były to jednak niesprawdzone insynuacje. W okresie Powstania Wileńskiego
Profesor zachęcał do udziału w Powstaniu Wileńskim i do wstępowania do
oddziałów partyzanckich, co najlepiej świadczy o Jego postawie patriotycz-
nej.

Profesor był wysokiego wzrostu, był łysy, nosił okulary, mówił
potężnym głosem, nauczał tak że Jego wykład był adresowany do najbardziej
tępego ucznia. Trzymał się wiernie programu gimnazjum i liceum przedwojen-
nego i podstawę nauczania stanowiły przedwojenne podręczniki szkolne. Urodził
się napewno jeszcze w końcu XIX wieku. Mówił poprawnie po polsku, ale z
wileńskim akcentem, słownictwo miał bogate, niekiedy rubaszne. Nie unikał
w mowie regionalizmów wileńskich. Za nauczanie pobierał opłaty symboliczne.
Wychodził z założenia, że lepiej jest mieć więcej uczniów, aniżeli zdzierać
z nich skórę. Gdy mój śp. Ojciec Kazimierz Leszczyński w grudniu 1944 r.
został aresztowany przez NKWD i osadzony na Łukiszkach /był żołnierzem AK /,
Prof. Dubicki wyraził uczenia mnie bezpłatnie. Uzyskałem maturę w 1945 r.
na tych właśnie "kompletach", ale jej nie zweryfikowałem i ponownie zdałem
egzamin maturalny /na życzenie mojego Ojca / w Liceum im. A.Kopernika w Łodzi.

Co do mnie - jestem urodzonym wilnianinem, członkiem Tow. Miłośni-
ków Wilna i Ziemi Wil.Oddz. w Łodzi, a także Stowarzyszenia Żołnierzy A.K.
Okręgu Wileńskiego "Wiano" w Łodzi. Kończę, serdecznie pozdrawiam

B.S. Boniewicz mój śp. Ojciec
do AK Samozwola Wileńskiego
do Baun Kistru ambity
cały mój wypracowanie
wieloletni